Biblioteka w Świdniku

W numerze: ● ECHA LIPCOWEGO ŚWIĘTA ● REALIZACJA WNIOSKÓW Z KAMPANII WYBORCZEJ ● WIELOZAWODOWCY ● WIEŚCI Z WCZASÓW I URLOPÓW ● KOPIĄ PIŁKĘ I DOBRZE PRACUJĄ ●

„Swój Poseł"

Kalendarz przedwyborczy wypełnia się coraz nowymi faktami. Niedawno powołano Państwową Komisję Wyborczą. Znak to, że kampania wyborcza do Sejmu zaczęła się i rychło wyłaniać będziemy kandydatów na posłów. To niesłychanie ważny etap — od tego kto zostanie zgłoszony i ostatecznie umieszczony na listach wyborczych zależy aktywność przyszłego Sejmu.

Jak wiadomo — nowa ordynacja daje prawo zgłaszania kandydatów wszystkim organizacjom politycznym i społecznym o zasięgu krajowym. Jest ich ponad 450. I właśnie na zebraniu jednej organizacji społecznej — zresztą nie największej — padło kategoryczne stwierdzenie: „musimy mieć swojego posła". Gdyby tak rozumowano we wszystkich organizacjach zabrakłoby miejsc w Sejmie. Prawo do zgłaszania nie jest obowiązkiem — można z niego skorzystać, bądź nie.

Przyszłych posłów wybierzemy — zacytujmy tu ordynację — „spośród obywateli o nieposzlakowanej postawie moralno-politycznej, zaangażowanych w działalności społecznej, dających rękojmię należytego wypełniania powierzonego mandatu dla dobra wyborców i całego społeczeństwa". O konstytucyjnych zadaniach Sejmu i jego odpowiedzialności nie musimy przypominać. W toku wyborów mamy wyłonić reprezentację społeczeństwa, a nie federację reprezentantów poszczególnych organizacji. Dlatego trudno się zgodzić z ową chęcią posiadania „swojego" posła w takim rozumieniu, w jakim ten postulat został zgłoszony na wspomnianym zebraniu.

Wiesław Mariański

ZLIN 50 JUŻ W AEROKLUBIE!

Zakupiony przez WSK w CSRS „ZLIN" 50 na lotnisku świdnickiego Aeroklubu.
fot. Krystyna Majkowska

W poniedziałek, 15 lipca na lotnisku odbyła się niecodzienna uroczystość. Przybyli na nią przedstawiciele kierownictwa zakładu, załogi, instruktorzy i młodzież. Punktualnie o trzynastej dyrektor naczelny przedsiębiorstwa płk mgr inż. Andrzej Zeh dokonał oficjalnego przekazania działaczom Aeroklubu Robotniczego nowego, zakupionego przez Wyt-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK"

Nr 28 (758) 25 lipca 1985 r. Cena 5 zł

Realizacja wniosków z kampanii wyborczej

W trakcie ubiegłorocznej kampanii przedwyborczej do rad narodowych i samorządów mieszkańców, wyborcy ze Świdnika zgłosili pod adresem władz miasta 141 wniosków i postulatów. Piętnaście wniosków z tej liczby skierowanych zostało do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie i innych jednostek gospodarczych szczebla wojewódzkiego w celu załatwienia bądź przekazania ich do rozpatrzenia na szczeblu centralnym. Do tej pory realizacji doczekał się tylko jeden wniosek dotyczący niskich marż przy sprzedaży artykułów spożywczych. Na pozostałe wnioski zgłoszone do władz wojewódzkich, po rozpatrzeniu udzielono odpowiedzi wyjaśniającej. Dotyczą one między innymi: zreformowania systemu kształcenia nauczycieli, zwiększenia dostaw gazu bezprzewodowego, budowy domu dziennego pobytu dla osób samotnych, rozpoczęcia budowy mieszkań dla średniego personelu medycznego, zachowania produkcji motocykli w WSK Świdnik, budowy sztucznego lodowiska, uruchomienia pociągu wahadłowego relacji Lublin-Świdnik, uruchomienia komunikacji miejskiej w początkowej fazie na trasie PKP-obwodnica miejska, kursowania przez Świdnik autobusów relacji Lublin-Zamość, Tomaszów, Hrubieszów, Chełm, budowy nowej średniej szkoły w Świdniku, uporządkowania zalewu w Krępcu, lokalizacji nowego wysypiska śmieci.

Do rozpatrzenia przez UM i inne jednostki i organizacje w mieście zakwalifikowano 105 wniosków. Opracowany został również harmo-

(Dokończenie na str. 2)

ECHA LIPCOWEGO ŚWIĘTA

UROCZYSTA SESJA MRN I RADY MIEJSKIEJ PRON

Z okazji 41 rocznicy powstania PRL 18 lipca br. odbyła się w kinie „LOT" uroczysta sesja MRN i Rady Miejskiej PRON. Uczestniczyli w niej — sekretarz KW PZPR WITOLD PRZYBYLSKI, członek KC PZPR I sekretarz KM PZPR w Świdniku ZDZISŁAW DANILUK, pełnomocnik wojewody lubelskiego MARIAN ZDUNEK, poseł na Sejm HENRYK PIOTROWSKI, naczelnik miasta STANISŁAW KUCHARUK.

W sesji brali udział radni WRN i MRN, przedstawiciele ZSL i SD, weterani walk o wyzwolenie kraju, delegacje zakładów pracy i instytucji z terenu miasta, mieszkańcy Świdnika.

Przemówienie okolicznościowe na sesji wygłosił przewodniczący MRN ZYGMUNT SZYMOŃCZYK mówiąc między innymi:

Lipcowy jubileusz skłania do głębokich refleksji. Ponad czterdzieści lat temu otwarty został nowy rozdział w tysiącletniej historii Polski. Zagwarantowana została niepodległość naszego państwa i bezpieczeństwo jego sprawiedliwych granic.

Powszechny awans materialny, cywilizacja i kultura ludzi pracy

(Dokończenie na str. 3)

Wielozawodowcy

W lipcu 1983 roku wprowadzono w zakładzie nowe zasady pracy — wielozawodowe wykonywanie robót w akordowym systemie pracy. Zasady te zostały określone w odpowiednich przepisach regulujących problemy związane z wykonywaniem przez jedną, dwu lub więcej zawodów. Wielozawodowość wprowadzono z myślą o racjonalnym wykorzystaniu pracowników produkcyjnych, szczególnie tam, gdzie występują niedobory zatrudnienia, nierównomierne natężenie robót na różnych stanowiskach i gniazdach produkcyjnych.

Zgodnie z przepisami, prawo do wykonywania pracy wielozawodowej przysługuje pracownikom posiadającym przynajmniej 7 grupę osobistego zaszeregowania (w

(Dokończenie na str. 2)

Z koleżeńską wizytą

W ramach współpracy z innymi zakładami pracy w mieście, Zarząd Zakładowy Ligi Kobiet Polskich, zorganizował dla kobiet wycieczkę do Spółdzielni Pracy Dziewiarsko-Włókienniczej im. M. Fornalskiej w Świdniku.

Kobiety z WSK miały okazję zapoznać się z profilem produkcji, charakterem i warunkami pracy koleżanek z Fornalskiej. Dla większości była to pierwsza wizyta i co tu ukrywać zaskoczył oczywiście pozytywnie, nasze panie ten zakład.

Nigdy nie przypuszczały, że jest on tak duży i nowoczesny.

Wizyta miała nie tylko charakter poznawczy, kobiety omówiły zasady dalszej współpracy. Dla 50 osobowej grupy z WSK urządzono kiermasz, na którym można było nie tylko obejrzeć cudeńka z Fornalskiej, ale również co nieco kupić.

Zadowolone, wracając mówiły— ta wycieczka to był świetny pomysł.

i

Pawilon handlowy przy Sławińskiego - Wschód na ukończeniu

W połowie lipca br. odwiedziłem budowę nr 562 w Swidniku, którą wykonuje ZRB Społem (Lublin). Jest to rozpoczęty w 1983 roku pawilon handlowy na osiedlu Sławińskiego-Wschód.

Ślimacze tempo budowy na szczęście dobiega już końca. Jest nadzieja, że za miesiąc mieszkańcy Świdnika zaczną dokonywać w nim zakupów. O końcowej fazie robót przy tym pawilonie poinformował mnie kierownik budowy Tadeusz Białek, który powiedział między innymi:

„Przy pełnej załodze i zabezpieczeniu w materiały pawilon typu „Oświęcim S-400" zdolni jesteśmy wybudować w ciągu 24 miesięcy.

Budowa pawilonu handlowego branży spożywczo-przemysłowej na osiedlu Sławińskiego-Wschód przeciągnęła się głównie z powodu modernizacji piekarni. Rzucono tam kilka miesięcy temu główne siły budowlane. Dopiero od maja br. robota ruszyła i u nas jak to się zwykło mówić — z kopyta. Obecnie mam do dyspozycji 7 robotników budowlanych (murarze, tynkarze, posadzkarze) i 2 elektryków. Pracują oni pod fachowym okiem mistrzów — JANA SZCZEPAŃSKIEGO i WALDEMARA SAWICKIEGO.

Instalacje sanitarne, i c.o. wykonują pracownicy Spółdzielni Rzemieślniczej ze Świdnika, a wentylacyjne robotnicy LPIS-u. Wszyscy robotnicy przykładają się solidnie do pracy. Efektem tego będzie zakończenie robót przy pawilonie w początkach sierpnia br.

Aby nie być gołosłownym — posadzki mamy wykończone w 80%, ścianki działowe w 100%, roboty stolarskie w 100%, szklenie w 90%,

(Dokończenie na str. 3)

Festyn PSS „Społem" nad jeziorem Piaseczno był ciekawą imprezą.

REFORMA NA CO DZIEŃ

Nie przesadzajmy!

Ideałem byłoby oczywiście, żeby zasady reformy okazały się powszechnie znane i rozumiane. Wiadomo jednak jak to z ideałami bywa... Jest więc jak jest. W czwartym roku wdrażania nowego ładu ekonomicznego wiedza społeczeństwa o nim pozostaje nader skromna.

Reforma jest trudna. To fakt. Profesor Czesław Bobrowski stwierdza wręcz, że została ona „przeregulowana", że na wielu jej sformułowaniach zbyt mocno odbił swe piętno język, bal żargon prawników. Nie ulega też wątpliwości, iż zbyt często zmieniało się dotychczas dopiero co ustalone przepisy. To także nie sprzyjało upowszechnianiu i pogłębianiu wiedzy o nowych porządkach w gospodarce.

Wszystko to święta prawda. Tylko, czy przy okazji nie popadamy w pewną przesadę? Czy rzeczywiście każdy robotnik musi znać — jeśli chce, chwała mu za to — wszystkie ustawy, uchwały i zarządzenia dotyczące reformy? Czy tkaczka, ślusarz muszą wiedzieć jakie zalety i wady ma wskaźnik produkcji netto i co to są koszty ciągnione? Wszak pasażer samolotu nie musi rozumieć dlaczego ta potężna maszyna odrywa się od ziemi, ani znać tajemnice budowy silnika lotniczego. Wystarczy, by zachowywał się

(Dokończenie na str. 2)

REFORMA NA CO DZIEŃ

Nie przesadzajmy!

(Dokończenie ze str. 1)

tak, jak żądają tego przepisy dotyczące pasażerów.

Nie przesadzajmy więc w sprawach znajomości reformy. Dla robotnika najważniejsze jest stworzenie odpowiednich warunków pracy i dobra jej organizacja. Tak, żeby wiedział, iż jeśli bardziej przykłada się do roboty, pilnuje dyscypliny, dba o maszyny i materiały, ma tego efekty na liście płac. Zarabia wtedy więcej niż jego kolega o dwóch lewych rękach. Aby wiedział, że dzięki takim jak on, firma ma się coraz lepiej. Wystarcza w niej pieniędzy zarówno na cele socjalne, jak i na rozbudowę i modernizację zakładu.

Co z tego wynika? To przede wszystkim, iż na kadrze kierowniczej spoczywa i ciąży obowiązek w miarę pełnej znajomości reguł reformy. Jej też powinnością jest zagwarantowanie załogom właściwych warunków pracy i egzekwowanie dobrej roboty. I dotyczy to nie tylko kadry najwyższej.

Zresztą jak wynika z dotychczasowych sprawdzianów, dyrektorzy nie najgorzej orientują się w reformie. Ze średnią kadrą różnie już bywa. Wydaje się więc, że nadszedł czas przyjrzeć się pod tym właśnie względem pracownikom niższego szczebla administracji fabrycznej, kierownikom wydziałów, inżynierom, technikom, mistrzom itp. Chodzi po prostu, żeby im pomóc w wypełnianiu ich — co tu dużo mówić — trudnych obowiązków. Niektórzy uważają, iż dla umacniania reformy są to obecnie zadania najważniejsze. I chyba mają rację.

ANNA JABŁOŃSKA

Wielozawodowcy

(Dokończenie ze str. 1)

szczególnych przypadkach 6). Ponadto ubiegający się o prawo wykonywania innego zawodu musi wykazać się wysoką dyscypliną i odpowiedzialnością a przede wszystkim dobrą jakością produkowanych wyrobów. Osoby spełniające te warunki mogą starać się o prawo wykonywania prac w drugim i dalszych zawodach. Z takiej szansy sporo osób w przedsiębiorstwie skorzystało.

Z szansy pracy w nowym systemie, postanowili skorzystać pracownicy z gniazda nr 1 w wydziale 400. Pracują oni od lat jako ślusarze-blacharze oraz przy obsłudze młotów spadowych. Taki system pracy jest korzystny dla wszystkich. Pracownik po wykonaniu przez siebie wytłoczki ma mniej pracy przy jej obróbce.

I co się okazało, że mimo poparcia ich starań o przyznanie dodatku za pracę w dwóch zawodach, przez kierownictwo wydziału, sprawa ciągnie się blisko dwa lata. Nic nie pomogło nawet poruszenie tej sprawy na naradzie produkcyjnej odbytej w marcu br.

W TBN z kolei, gdzie postanowiliśmy szukać odpowiedzi na pytanie, dlaczego fachowcy z W-400 nie mogą doczekać się dodatku za wielozawodowe wykonywanie robót dowiedzieliśmy się, że zgodnie z taryfikatorem kwalifikacyjnym przemysłu metalowego blacharz legitymujący się 5 grupą osobistego zaszeregowania powinien umieć obsługiwać maszyny i urządzenia blacharskie o napędzie mechanicznym. Natomiast blacharz z 7 grupą obowiązany jest umieć obsługiwać wszelkie urządzenia i maszyny przy robotach blacharskich. Czy stwierdzenie: obowiązany jest umieć jest równoznaczne z powinien pracować, tego przepisy nie precyzują, my również nie znamy odpowiedzi. Czy w związku z tym rzeczywiście sprawa pracowników z W-400 jest całkowicie przesądzona?

(ał)

ŻLIN 50 JUŻ W AEROKLUBIE!

W chwilę po oficjalnym przekazaniu maszyny dokonano pierwszych przymiarek. Dyrektorzy A. Żeh, K. Pietrzyk, J. Bojko mają zamiar zająć miejsce w kabinie?

fot. Krystyna Majkowska

(Dokończenie ze str. 1)

wórnię Sprzętu Komunikacyjnego w Czechosłowacji, przystosowanego do akrobacji samolotu Zlin-50. Zgodnie z lotniczą tradycją śmigło samolotu zostało polane szampanem.

W chwilę później Zlin pilotowany przez najmłodszego z Kasperków, wzniósł się w powietrze. Obserwujący wyczyny pilota widzowie mieli okazję przekonać się, że był to dobry zakup.

„To jest dopiero maszyna! Można z nią w powietrzu wszystko zrobić" — zgodnie stwierdzili *Stanisław i Ryszard Kasperkowie* obserwując wyczyny *Janusza*.

Samolot zakupiony został pod warunkiem sfinansowania przez WSK silnika. Kosztował 30 tysięcy dolarów. W imieniu kierownictwa Aeroklubu podziękowanie za cenny dar wyraził na ręce dyrekcji WSK prezes Aeroklubu Robotniczego mgr WIESŁAW ZWOLAK.

Zlin 50 rozwija maksymalną szybkość 330 km/godz. Aeroklub Robotniczy w Świdniku jest dopiero drugim w kraju (po Rybniku) posiadającym ten wyczynowy samolot.

Realizacja wniosków z kampanii wyborczej

(Dokończenie ze str. 1)

nogram określający termin i formę ich realizacji. Do tej pory 18 wniosków spośród tej liczby zostało zakwalifikowanych do wykonania. Dotyczą one między innymi: zorganizowania szkolenia dla członków komitetów obwodowych, wydłużenia czasu pracy Przedszkola nr 9, zniesienia zakazu sprzedaży alkoholu w restauracjach w dni wypłat, bieżącego utwardzania ulic o nawierzchni żużlowej na terenie Adampola, doprowadzenia do zgodności ciągów komunikacyjnych do osiedla Sławińskiego Wschód, oznakowania ulic w przyległych do miasta terenach wiejskich, zwiększenia częstotliwości kursów autobusów PKS relacji Świdnik-Lublin przez Zadębie, wycięcia niektórych drzew na osiedlach i przy targowisku.

Szereg prac remontowych, które znalazły się we wnioskach wykonała już Miejska Służba Drogowa.

Zgodnie z przyjętym harmonogramem 17 wniosków i postulatów przekazanych zostało do wykorzystania i realizacji w bieżącej pracy i działalności jednostek administracyjnych i gospodarczych w mieście. Wnioski te dotyczą m. innymi: zwiększenia patroli milicyjnych na ulicach miasta zwłaszcza w godzinach wieczornych, przeprowadzenia kontroli czystości na klatkach schodowych, konsekwentnego sterowania przydziałami mieszkań aby w pierwszej kolejności otrzymywały je rodziny stale związane ze Świdnikiem, częstszych remontów schodów przy ulicach itp.

Wnioski i postulaty zakwalifikowane w harmonogramie do realizacji bądź przyjęcia działań przygotowawczych w 1985 roku są w trakcie wykonywania. A dotyczą one między innymi: rozszerzenia budownictwa szkolnego, podjęcia działań zmierzających do zasiedlenia domków jednorodzinnych i odzyskiwania mieszkań spółdzielczych czy państwowych, dalszej kontynuacji zbierania środków na budowę domu kultury, oddania do użytku pawilonu spożywczo-nabiałowego na osiedlu Sławińskiego Wschód. Aktualnie trwa budowa ulicy Nowoprojektowanej, rozwój sieci handlowej w nowo budowanych osiedlach mieszkaniowych. We wrześniu ma nastąpić zakończenie budowy dwóch pawilonów handlowych na osiedlu Sławińskiego Wschód. Budowany jest pawilon handlowy na osiedlu Lotnicze. W znacznym stopniu zaawansowane są prace przy budowie warsztatu usługowo-rzemieślniczego. Zawarte zostało porozumienie z rzemieślnikami na budowę zespołu usług mechanicznych przy Turystycznej, w centrum miasta remontowane są schody przy ulicach. Wykonane zostanie oświetlenie obok szkoły w Kol. Krępiec. Jak więc widać wnioski zgłoszone w trakcie kampanii przedwyborczej są w miarę możliwości realizowane zgodnie z terminami określonymi przez wnioskodawców.

(ał)

TO ZALEŻY OD CIEBIE I ODE MNIE

Samo życie proszę Pani — powiedziała do mnie rozżalona kobieta. *Ważne to, czy nie ważne... Sama nie wiem...*

— Ano ważne. Proszę zacząć od początku. Zaobserwowałam dość niepokojące zjawisko. Tłumaczenie grubiaństwa, niecenzuralnego słownictwa, czy wręcz chamstwa w pracy — nadrzędnością celu: produkcją, jej wymogami i tempem. Kiedy dwukrotnie ostro zaprotestowałam przeciwko takiej formie współpracy, w odpowiedzi od przełożonych usłyszałam niemalże identyczną odpowiedź: proszę Pani to nie Wersal. To jest warsztat. Tu się produkuje. Pani ma takie, chorobliwe ambicje. Grzeczny to ja mogę być dla Pani w kawiarni...

Podnoszę ten problem jako, że urósł on do granic wytrzymałości. A jako przedstawicielka Ligi Kobiet Polskich w naszym przedsiębiorstwie nie mogę pozostać obojętna na takie zachowania...

— Istotnie. Kultura na co dzień pozostawia wiele do życzenia. Nie jest to jednak problem chwili, dnia czy roku. Podstawą kultury osobistej jest wychowanie, które wynosi się najczęściej z domu, szkoły, środowiska. Bez względu na wiek, płeć czy wykształcenie obowiązuje nas grzeczność wobec siebie.

Grzeczność — jak mówi J. Kamyczek — jest zbiorem form zachowania się. Są to formy umowne. Od znajomości tych form ważniejsza jest prosta życzliwość. Człowiek życzliwy nie uchybi grzeczności w istotnym tego słowa znaczeniu. Jesteśmy sobie nawzajem potrzebni. Potrzebni rodzinie, zakładowi i społeczeństwu. Potrzebni materialnie i psychicznie. Bądźmy więc dla siebie i dla innych wyrozumiali, życzliwi, uprzejmi.

Jak powiada Sartre: Człowiek człowiekowi może być niebem i może być piekłem... To zależy od Ciebie i ode mnie...

B. Wróbel

Ze zbiorów — „kochajmy się" — Polańskiego

Telefon 51-51 dzwoni...

Jak długo jeszcze?

— zapytała niedawno dyżurnego redaktora jedna z pracownic WSK: Czy będzie w przychodni ginekolog? Pracuje nas w przedsiębiorstwie aż... 2 tysiące, chcemy być zdrowe i chcemy sumiennie pracować, a tymczasem gdy zajdzie potrzeba, trzeba wychodzić do miasta. Każdorazowe wyjście z zakładu po poradę do lekarza na osiedle nie urządza ani szefa wydziału, ani mistrza, ani też nas samych. Występuje przy tym również problem — płacić czy nie kobietom udającym się w czasie pracy do ginekologa w mieście?!

Badania okresowe są owszem, ale raz na ileś tam miesięcy. Jak długo jeszcze tak będzie? Człowiek traci już cierpliwość...

Od redakcji: Problem istnieje już od kilku miesięcy. Jak długo czekać będziemy na jego rozwiązanie, tym bardziej, że już niejednokrotnie poruszaliśmy sprawę na łamach gazety, a sprawa wraca niczym bumerang.

Warto wiedzieć

WÓDKA RODZI PRZESTĘPSTWO

Alkohol stanowi jeden z największych czynników kryminogennych i pod jego wpływem popełnia się w kraju 74 procent zabójstw, 79 procent gwałtów, 86,8 procent rozbojów. Równie wysoki odsetek osób znęcających się nad członkami swych rodzin znajduje się pod wpływem alkoholu, gdyż wynosi 84,6 procent w skali kraju.

(„Dziennik Łódzki")

WAKATY

Każdego miesiąca Wydział Zatrudnienia w Krakowie oferuje 14 tys. stanowisk pracy ze średnimi płacami od 14 do 20 tys. zł. Chętnych brakuje. Główna przyczyna tkwi w tym, że są to wszystko stanowiska, na których TRZEBA PRACOWAĆ.

(„Veto")

A LIPCOWEGO ŚWIĘTA

ROCZYSTA SESJA MRN I RADY MIEJSKIEJ PRON

(Dokończenie ze str. 1)
wią dziś istotę dorobku Pol-
udowej.
lat, które mija od ogłoszenia
estu Lipcowego upłynęło pod
em pokoju. Obowiązkiem ka-
z nas jest bronić go nadal.
o Ludowe skłania do zadu-
ad przebytą drogą rozwoju
czno-gospodarczego naszego
. Powstanie Wytwórni Sprzę-
omunikacyjnego i miasta
ika to także wynik wielkich
ian gospodarczych jakie za-
w kraju od 1944 roku.
ad 30-tysięczne miasto ma
osiągnięć, ma także jeszcze
ro problemów. Budownictwo
kaniowe, rozbudowa elektro-
wni, kolejny etap budowy
go szpitala miejskiego, budo-
2-izbowej szkoły podstawowej
siedlu Brzeziny, budowa pa-
ów handlowych na osiedlu
ińskiego-Wschód i osiedlu
cze II — to sprawy nad któ-
czuwa wielu ludzi, a o rea-
ji których zdecydują także
anizmy techniczne i ekonomi-

równi więc z odpowiedzial-
ią w wykonywaniu codzien-
obowiązków zawodowych w
dach pracy winniśmy trakto-
także obowiązki obywatel-
. W tym przypadku chodzi o zbliżające się wybory do Sejmu PRL. Wybór właściwych ludzi do najwyższego organu władzy powinien być gwarancją, że nasz trud przyniesie pożądane plony.

W dalszej części uroczystej sesji MRN i Rady Miejskiej PRON nastąpił uroczysty akt wręczenia odznaczeń państwowych kilkudziesięciu pracownikom naszego zakładu i z terenu miasta. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został prezes PSS „Społem" WIESŁAW MADEJ. Medalami „40-lecia PRL" — ZYGMUNT GIRYLUK, FELIKS GÓRNY, KAZIMIERZ PIETRZYK, STANISŁAW WINIARCZYK, STANISŁAW KAMIŃSKI, STANISŁAW NYCZ, HIPOLIT KOŁACZKOWSKI, LECH BOGUTA, IZYDOR PARCZYŃSKI, ANTONI BOROWIEC, KAZIMIERZ KOZIOŁ, MIECZYSŁAW WYBIERZYŃSKI, TADEUSZ GUMIENIAK, ZOFIA NOWAK, LESZEK KŁOS, KAZIMIERZ SUMIŃSKI, TADEUSZ MICHAŁEK, EUGENIA KALISZUK, WŁADYSŁAW PISAREK, RUDOLF MAZUREK, WŁADYSŁAW NOWOSAD, ALEKSANDER MIELNICZUK, ZBIGNIEW KLECZEK, CZESŁAW GARDZIAŁA, ZYGMUNT ŁUCZYŃSKI, STEFAN GERARD, STANISŁAW DEC, ALEKSANDER DEJNEKO, EDWARD KUBICKI, ZDZISŁAW MAZUR, JAN ZARZECZNY, MICHAŁ ŻEBRUŃ, JERZY POTOCKI, MARIAN CIENIUCH, WŁADYSŁAW ŻABICKI, JANUSZ KUSY, STANISŁAW MALICKI, KAZIMIERZ SERPATOWSKI, WACŁAW PIĘTOSA, JÓZEF BUDZISZEWSKI, WIELISŁAW GRZEGORCZYK, STANISŁAW GAJEWSKI, TADEUSZ JANOWSKI, HENRYK WĘGIELSKI, ZDZISŁAW BĘCZYŃSKI, HENRYK KAZANA, MIECZYSŁAW KRUK, JÓZEF JĘDRZEJEWSKI, ZOFIA GÓRA, JÓZEF PIOTROWSKI, MICHAŁ KRYCHOWSKI, IGNACY FEDASZ, ZYGMUNT KARP, ADAM STYPIŃSKI, HALINA KUKURYKA, i JANUSZ OCHALIK.

Miłym akcentem sesji było wręczenie przez sekretarza KW PZPR WITOLDA PRZYBYLSKIEGO listu gratulacyjnego — naczelnikowi miasta STANISŁAWOWI KUCHARUKOWI. Z okazji 30-lecia ofiarnej i zaangażowanej pracy w administracji państwowej (w tym 10 lat w Świdniku) i 50-lecia urodzin. List przesłali wojewoda lubelski TADEUSZ WILK i I sekretarz KW PZPR ANDRZEJ SZPRINGER. W części artystycznej wystąpił zespół z Głuska podbijając serca widowni ludową piosenką i tańcami.

k

Na kolei szczyt przewozowy

Większość nad morze

NA KOLEI SZCZYT PRZEWOZOWY. WIADOMO WAKACJE. PRZED ROZPOCZĘCIEM TRZECIEJ DEKADY LIPCA O ROZMOWĘ NA TEMAT LIPCOWYCH PODRÓŻY POPROSILIŚMY TEODORĘ SZPOT OD 3 LAT PRACUJĄCĄ W KASIE BILETOWEJ PKP NA DWORCU W ŚWIDNIKU.

◆ Przede wszystkim gdzie jeździmy? My to znaczy — świdniczanie.

— W zdecydowanej większości nad morze. A miejscowości najbardziej uczęszczane to Kołobrzeg, Sławno, Darłowo, Koszalin.

◆ Oprócz Wybrzeża...

— Sporadycznie góry. Podobnie z pojezierzem.

◆ Na co narzekają pasażerowie?

— Są niezadowoleni z likwidacji pociągu odjeżdżającego o 10.44 do Warszawy. Wielu dopytuje się dlaczego nie zatrzymuje się w Świdniku ekspres „Bystrzyca". Zapewne chętnie korzystaliby z niego. A już prawdziwe urwanie głowy jest z pociągiem do Chełma odjeżdżającym ze Świdnika w wolne soboty o 8.54. Wielokrotnie postulowano zwiększenie jego składu. Jak dotąd bez rezultatu.

◆ Czy wakacyjna gorączka powoduje wzrost ilości rzeczy gubionych w podróży?

— Nagminnie gubione są teczki, torebki, siatki. Jednym słowem bagaż podręczny.

◆ Z czym jako pracownik kasy ma pani najwięcej kłopotów?

— Przede wszystkim wielu pasażerów chce bilet tzw. wypisywany. Tekturowy uważają za... mniej ważny. Wielu nie wierzy, że ze Świdnika do Warszawy Wschodniej, Centralnej i Zachodniej obowiązuje ten sam przedział kilometrowy. I taka sama cena biletu do każdej z tych stacji. Poza tym nie wszyscy wiedzą że niewykorzystany bilet można zwrócić w dniu na który jest datowany. Pobieramy jednak 10 proc. opłatę od ceny biletu za zwrot. Powoduje to niepotrzebne kłótnie.

◆ Można u pani nabyć bilety...

— Na wszystkie trasy krajowe. Nie sprzedajemy tylko biletów na pociągi ekspresowe.

◆ Najtańszy i najdroższy bilet?

— Najdroższy do Szczecina — 1229 złotych. Pierwsza klasa pospieszny. Najtańszy do Minkowic za jedyne 6 złotych.

◆ Ile biletów dziennie sprzedaje pani w sezonie?

— W dniach 14, 15, 16 lipca — padł chyba rekord — sprzedawałam po około tysiąc biletów.

rozm. ie

WIEŚCI Z WCZASÓW I URLOPÓW

DARŁÓWEK

W ośrodku komplet wczasowi-
w. Jak zapewnił nas kierow-
obiektu wszyscy są zadowole-
Pogoda wprost wymarzona.
zasowicze zaliczyli już trady-
ne autokarowe wycieczki nad
oro Kopań oraz do zaprzyjaź-
ej jednostki lotnictwa morskie-
Przez cały dzień nie brakuje
nych do gry w siatkówkę. Naj-
dsi tylko na posiłki (i to z
iem) opuszczają wioskę indiań-
w sąsiednim ośrodku. Tempe-
ra wody w Bałtyku dochodzi
18 st. C a w zatoczkach nawet
23 st. C! Atrakcją są koncerty
nowe w Darłowie w wykona-
artystów krajowych i zagrani-
ych.

OKUNINKA n. j. BIAŁYM

W zakładowym ośrodku WSK
Okunince wypoczywa aktualnie
dzieci (na koloniach) oraz po-
60 wczasowiczów. Od kilku
nad Jeziorem Białym panuje
aniała pogoda. Zanim nadeszły upały dzieci wykorzystały okres niepewnej pogody i zwiedzały Zamość oraz Chełm. Wraz z grupą dzieci pracowników WSK w ośrodku kolonijnym wypoczywa — w ramach wymiany — duża grupa młodzieży z Inowrocławia.

Turnus rozpoczął się uroczystym apelem podczas którego swoje miasto prezentowali na przemian młodzi świdniczanie i ich rówieśnicy z Inowrocławia. Przez cały czas prowadzona jest rywalizacja pomiędzy poszczególnymi grupami. W jej skład wchodzą konkursy: na okazy przyrody, wystawę prac, wieczory humoru i satyry oraz na najpiękniejszy totem.

Rozegrano też oficjalny mecz piłkarski w którym nasi rozgromili reprezentację prokuratury aż 10:1.

Kilka słów o wczasowiczach. Podobnie jak „koloniści" od kilku dni oblegają plażę. Dużym powodzeniem cieszą się rowery wodne i kajaki. A jak się ktoś już za mocno „przysmaży" skrywa się w świetlicy wczasowej gdzie można wykazać się w grach sprawnościowo-zręcznościowych. Trzy razy w tygodniu organizowane są dyskoteki. Od czasu do czasu występy artystyczne.

PASYM

Z Pasymia powrócili uczestnicy pierwszego tegorocznego turnusu wczasowego. Pod namiotami wypoczywało w pierwszej połowie lipca 47 osób. Wrócili opaleni i zadowoleni.

W tym roku oprócz łodzi żaglowej „delta" uczestnicy wczasów namiotowych mają dodatkowo do dyspozycji rower wodny. Tradycyjnie wiele czasu spędzili urlopowicze na boisku do siatkówki. Tradycyjnie też pokonali reprezentację Pasymia 3:0. W bratobójczym meczu o skrzynkę piwa kawalerowie ograli do zera żonatych.

Nie zapomniano o najmłodszych. Cenną inicjatywą było nawiązanie kontaktu z domem dziecka w Pasymiu. Jego wychowankowie otrzymali od świdniczan słodycze i upominki. Dla najmłodszych zorganizowano gry i zabawy. Dużym powodzeniem cieszyły się projekcje bajek wyświetlanych w... namiocie gospodarczym. Wyposażenie ośrodka w projektor filmowy okazało się więc trafionym posunięciem organizatorów.

Z nadziejami wyruszyli do Pasymia wędkarze. Po powrocie nie kryli rozczarowania, gdyż taaaką rybą okazał się „zaledwie" półkilogramowy leszcz.

W niedzielę, 14 lipca br. nastąpiła zmiana turnusów. O „drugiej zmianie" napiszemy za dwa tygodnie.

(ie)

Zarobić na wakacje

Dwie sympatyczne mieszkanki Świdnika ELŻBIETA i DOROTA od początku lipca w ramach wakacyjnego OHP pracują przy porządkowaniu zieleni miejskiej naszego miasta. Chętnie przystały na rozmowę o blaskach i cieniach junackiego życia.

◆ Co to jest OHP?

— Mieszkamy w domu. Pracujemy od 7.00 do 15.00. Porządkujemy trawniki, krzewy, kwiaty. Wszystko co zielone. Naszym pracodawcą jest PGKiM.

◆ Otrzymacie za swoją pracę...

— Podobno z premią około 8 tysięcy złotych.

◆ Dużo, mało?

— Wystarczy.

◆ Pracujecie w swoich ciuchach?

— Za odzież mają nam zapłacić. W fartuchach pracują koledzy z „drogówki". Mają cięższą pracę.

◆ Czy nie ma „zgrzytów" na linii pracownik — pracodawca?

— Było trochę kłopotów, ale już wszystko w porządku.

◆ Czym się zajmujecie „w cywilu"?

— Elżbieta: Jestem słuchaczką studium policealnego.

— Dorota: Studiuję na wydziale mechanicznym Politechniki Lubelskiej.

◆ Czytacie „Głos"?

— Elżbieta: Zawsze. Za łatwe są tylko krzyżówki.

— Dorota: Rzadko.

◆ Jakie macie plany wakacyjne?

— Jedziemy na Wybrzeże. Zwiedzimy Trójmiasto. Zahaczymy też o Warszawę. We wrześniu popracuję jeszcze w Juventusie.

◆ A po co do stolicy?

— Jak to? Wydać forsę.

◆ A na festiwal do Sopotu wybieracie się?

— Gdzie tam. Drożyzna. Jeden bilet siedem stów.

◆ W OHP pracujecie po raz pierwszy?

— Pracowałam już w zeszłym roku. Jako salowa. Zarobiłam 6800. Chciałam przekonać się na własne oczy jak wygląda praca w szpitalu.

◆ Czego Wam życzyć w połowie lipca?

— Pogody na sierpień.

◆ Tego Wam „Głos" życzy z całego serca. Dziękuję za rozmowę i... do zobaczenia we wrześniu!

— Ciao!

(kw)

Pawilon handlowy
przy Sławińskiego-Wschód na ukończeniu

(Dokończenie ze str. 1)
o malowanie dopiero w 20%. Na
ń dzisiejszy najbardziej „trzyma"
jedynie wentylatornia. Myślę
ak że w końcu uporamy się i
ym problemem.

W sumie prognozy optymistyczne, co nie oznacza wcale, że nie mogło być lepiej!

kr-k

Mali przyjaciele.

fot. Paweł Misztal

PRZEPROSINY...

W związku z zajściem jakie miało
ejsce dnia 15 lipca 1985 roku na
enie Budynku Administracyjnego
. Dynysiuk przeprasza Ob. Szy-
ńskiego Witolda.

Poniedziałki i piątki w godz. od 11.00 do 13.00

51-51

Co piszą inni?

ZŁOTE RĄCZKI

Majsterkowicze sami konstruują tzw. składaki — samochody montowane z różnych części i podzespołów. Tylko na Lubelszczyźnie złożono takich pojazdów w ubiegłym roku 430 sztuk. Tylko patrzeć jak złote rączki zakasują produkcję państwową i zaczną eksportować.

(„Szpilki")

WIARA CZYNI CUDA

Statystycznie rzecz biorąc wszystko gra. Około 400 większych i mniejszych przedsiębiorstw pracuje na rzecz rynku dziecięcego. Produkcja ubiegłego roku była wyższa o 12 procent od tej z roku 1980. Na dodatek dowiadujemy się, że wyrobów w sklepach dla najmłodszych jest tyle co w latach 1978-79, a przecież zwykliśmy uważać te lata za najlepsze dla krajowych producentów odzieży dziecięcej. Tak więc w Warszawie nie chcą już kupować koszulek batystowych dla niemowlaków, zaś w całym kraju obserwujemy nadmiar majteczek sportowych i kostiumów kąpielowych. A przecież do niedawna nie można było ich uświadczyć. A więc jest lepiej? Wierzymy, że tak jest.

(„Głos Robotniczy")

KOMUNIKAT RUSW

Osoby, które na terenie Świdnika w okresie od marca 1984 roku do czerwca 1985 roku pobito i zabrano im pieniądze, zegarki lub inne wartościowe przedmioty prosi się o osobiste zgłoszenie do RUSW w Świdniku — Sławińskiego 18, pok. nr 8 (tel. 126-26).

Wypoczynek nad morzem

— Kiedy odjeżdżamy? Kiedy przyjadą autokary, przecież godzina odjazdu minęła? — pytali co bardziej niecierpliwi wczasowicze.

— Wczoraj — mówi Maria Jóźwińska z działu socjalnego — kierowcy prosili mnie, po raz kolejny, by zbiórka była o godzinie 8.00 dlatego by nie zajechać do Darłówka późno w nocy. Do tej pory ich nie ma, a nie można zwrócić im uwagi bo się obrażają... Wreszcie przyjechało 5 autokarów. Po kilku minutach wczasowicze byli w środku. Odjazd z 45 minutowym opóźnieniem.

Trasę ponad 600 km, z krótszymi i dłuższymi postojami przebyliśmy w ciągu prawie 14 godzin. Na pytania niecierpliwych, czy nie możemy jechać szybciej? — kierowcy odpowiadali, że wiozą również dzieci...

Wyjechaliśmy przy słonecznej pogodzie, lecz w miarę zbliżania się do Wybrzeża dobry nastrój powoli mijał. Przed Toruniem zaczął padać deszcz, miejscami bardzo intensywny. Za Koszalinem nieco ustał, a w Darłowie — zupełnie. Poprzednie 3 turnusy nie miały szczęścia do aury. Czyżby i ten nie miał być wyjątkiem?

W końcu — kres podróży. Na wczasowiczów czeka kierownik ośrodka RAJMUND JÓŹWIŃSKI. Po wejściu do budynku hotelowego rzuca się w oczy nieco zmieniony wystrój wnętrza. Eleganckie sufity — drewniane kasetony, na ścianach boazeria, na podłodze praktyczne wykładziny w pokojach również nieco drobnej kosmetyki. Jest to — jak się okazało — namiastka zmian, które nastąpią w budynku w przyszłości.

Następnego dnia spojrzenie w niebo i... słońce, trochę chmur pierzastych, ciepło. Chyba przełamie się zła passa wczasowiczów. Pierwszy posiłek — śniadanie. W stołówce również wystrój — elegancko. W tym roku na etatach kucharek i kelnerek pracuje w ramach OHP 13 uczennic z Liceum Medycznego z Nowego Sącza. Sprawnie i z uśmiechem podają posiłki, które przygotowywane są — jak do tej pory i należy sądzić, że tak będzie do końca turnusu — smacznie i w dostatecznych ilościach. Są oczywiście — ale w mniejszości — malkontenci.

Po śniadaniu jedni wyruszają do miasta po zakupy — jak się później okazało niezbyt udane (zaopatrzenie podobne, o ile nie gorsze niż w Świdniku), inni na plażę. Za parawanami powyciągane mniej lub bardziej opalone ciała. „Bladeuszе" dziwnie podnoszą głowy do słońca sądząc, że 10 cm bliżej da intensywniejszą opaleniznę. Jak zwykle będą poparzenia słoneczne. Najodważniejsi kąpią się w Bałtyku (woda ma 14°C). Co chwilę słychać gwizdki ratowników. Nikt się nie topi, lecz plażowicze wchodzą na kamienny falochron — jest to zabronione.

Po obiedzie (również smacznym) podobny podział — miasto, spacery, plaża i tak przez następny tydzień. Wieczorem spotkania z panią kulturalno-oświatową Ewą Łuszczak. Propozycje programu rekreacyjno-turystyczne nie oszałamiają swoim rozmachem, w głównej mierze muszą wpisywać się w aurę. Ci wczasowicze, którzy mieli ochotę mogli już zwiedzić Przedsiębiorstwo Usług Rybackich „Kuter", Słupsk, Ustkę, pobawić się na wieczorku tanecznym, posłuchać koncertu organowego w Darłowie. Odbył się mecz w piłkę siatkową z wczasowiczami z „Agrometu" z Lublina, rewanż w drugim tygodniu.

W chwili gdy piszę te korespondencję płonie ognisko, w którym pieką się kiełbaski a wokół trwa, przy piosenkach z filmu „Akademia Pana Kleksa" wspaniała — tak należy sądzić z humorów dzieci — zabawa. Jeden z najmłodszych wczasowiczów powiedział mi, że tutaj jest fajnie, a wiem że to nie jest jego pierwszy pobyt w Darłówku. Do końca pobytu 206 wczasowiczów z WSK, 40 z Kombinatu Budowlanego z Lublina i 8 z KPRInż (23 z „Gromady" korzysta tylko z posiłków) jeszcze daleko, choć niektórzy twierdzą, że tylko tydzień. Czy będzie to wypoczynek udany? Dla większości chyba tak.

(as)

Wakacyjna poczta

Dzieci pamiętają o mamie, tacie, przyjaciołach i o nas. Do działu socjalnego i do naszej redakcji napływają listy, pocztówki z różnych stron kraju.

Dzieci piszą:

„Podróż była udana. Na peronie oczekiwała nas kierowniczka pani F. Maliszewska. Na nasz widok podskakiwała do góry krzycząc: Świdnik! Świdnik!... Na kolonii są bardzo fajni wychowawcy. Posiłki są bardzo smaczne. Codziennie są wycieczki. Jeździmy do Jelitkowa, a także do Sopotu. Jesteśmy tu dopiero szósty dzień a już zwiedziliśmy ZOO, Park Oliwski, Katedrę w Oliwie, plażę, molo w Sopocie, miasto... Stwierdziliśmy, że dobrze i warto wyjechać i odpocząć trochę w innym klimacie...

GRUPA IV „STOKROTKI"

Na pocztówce trochę poezji:

„Gorące jak słońce, szybkie jak wiatr, pachnące od morza, ozdobione muszelkami, mknące po fali pozdrowienia z oddali przesyłają koloniści WSK Swidnik przebywający nad Lazurowym Bałtykiem w Gdańsku-Oliwie.

Z dala od rodzinnego domu, miasta — tęskni się. Tęsknią rodzice, tęsknią dzieci. Na list z wakacji czekają. Jest on ważniejszy od grochówki, czy lodów... A o czym piszą? O wszystkim. Chcą naśladować dorosłych. Wzruszenie tym większe, że pomieszane ze łzami szczęścia kiedy czytamy pierwszy list z wakacji od syna czy córki. Specyficzne formy zapisu dziecięcego i ich nieodparcie logiczny język jest przedmiotem opowieści i legend rodzinnych.

Na kopercie adresowanej nieporadnie wielkimi literami często widnieją rysunki mamy o twarzy jak dynia, czy taty dziwnie podobnego do krzesła. A wewnątrz to już typowy obraz znad morza lub gór. W dali słońce o ludzkiej twarzy, drzewa, kwiaty... a po morzu zamiast statku pływają... kaczki... To łatwiej narysować.

Uśmiechamy się... ale list chowamy głęboko do szuflady. Po latach jest już tylko wspomnieniem.

B. Wróbel

Na lotnisku

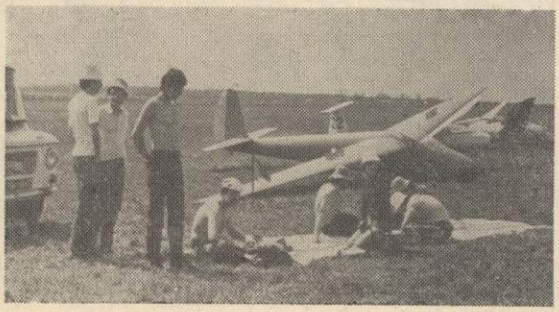

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

JESZCZE O PIŁKARSKIEJ SPARTAKIADZIE

Kopią nieźle w piłkę i dobrze pracują

Od lat wiadomo, że jednym z najbardziej usportowionych wydziałów Wytwórni jest W-360.

W rejestrze pracowników W-360 znaleźć można nazwiska pięściarzy kiedyś I-ligowej Avii braci J. i A. ANDRACHIEWICZÓW, są utytułowani szachiści — M. HAWEŁKO, PRASZAK, Z. MARCINIAK, J. SADOWSKI, jest siatkarz — P. BLICHARSKI i kilku jeszcze innych sportowców, a zwłaszcza piłkarzy.

Wydział ten zdobył dwukrotnie tytuł piłkarskiego mistrza spartakiady (lata 1984 i 1985). W tegorocznych rozgrywkach w piłce nożnej zmontowano dwa silne zespoły liczące w sumie około 50 piłkarzy. Tytuł mistrzowski zdobyła jak już powszechnie wiadomo młodsza drużyna z tego właśnie wydziału, popularne — „Fartuchy".

Kolektyw wydziału, a zwłaszcza kierownik MIECZYSŁAW KOSMOWSKI mają z tego powodu wiele satysfakcji. Pracownicy W-360 kopią nieźle w piłkę i dobrze pracują. I taka jest też prawda. W wydziale tym znaleźć można świetnych ślusarzy, frezerów, klejarzy i pracowników jeszcze innych zawodów. Potrafią jak widać pogodzić sport z pracą zawodową.

Do tych, którzy wyróżniają się w pracy i sporcie należą niewątpliwie — ROMAN ROBACZEK, STANISŁAW KARPIŃSKI, ADAM i KRZYSZTOF MICHALAKOWIE i MIROSŁAW MULAWA. Oddajmy jednak głos bohaterom piłkarskiej spartakiady. Mówi trener i kapitan drużyny „Fartuchów" długoletni działacz ogniska TKKF Świt EUGENIUSZ ZABOREK:

„Jeszcze do dziś nie mogę ochłonąć z wrażenia. Zwyciężyliśmy „Dźwigary" zupełnie nieoczekiwanie. Po skończonym meczu nagrodzono nas wielkimi brawami. Zawodnicy zbierali zewsząd gratulacje. Szczególnie serdeczne życzenia złożyła nam delegacja W-360. Osobiście czułem się jak na mistrzostwach świata. Na boisko LKS Świdniczanka przyszło ponad tysiąc widzów. Aż tylu kibiców — kto kiedy o tym słyszał. Zdobyty puchar, stoi on dziś w biurze kierownika. Droga do zwycięstwa nie była łatwa. Tuż przed rozgrywkami w wydziale naszym odbyła się narada sportowa. Zebrało się na niej blisko pięćdziesięciu chłopa. Po raz drugi postawiono na „Dźwigary". Zespół ten miał obronić tytuł mistrzowski i trzeba go było wzmocnić. W wyniku takich decyzji z drugiego zespołu, który zacząłem tworzyć zabrano mi nagle najlepszych „grajków" — ROGALĘ, BOROWCA, ZMOKŁEGO i MICHALAKA. Nie załamałem się i zacząłem kompletować zespół od nowa. Osobiście liczyłem najbardziej na młodego WALDKA NIEWĘGŁOWSKIEGO i SZADURĘ. Ten drugi ma dużą smykałkę do gry. A co chyba najważniejsze dużo i celnie strzela. Była to moja tajna broń. Szadura błysnął formą szczególnie w eliminacjach, a później jak gdyby spasował. Nie „kryty" zbytnio przez naszych rywali w meczu finałowym odnalazł się nagle na boisku i strzelił... dwie piękne bramki!

Nie śniliśmy o takim sukcesie. Przed meczem pokazywano nam na palcach, że przegramy... piątkę!"

A co słychać po tym wielkim spektaklu sportowym w drużynie wicemistrzów?

Mówi kierownik drużyny „Dźwigarów" LECH SUSKI: Porażkę z „Fartuchami" przyjęliśmy spokojnie. Tym razem nie wyszło, aczkolwiek mieliśmy lepszy zespół aniżeli w roku ubiegłym. Mimo serii zwycięstw w eliminacjach i spotkaniach półfinałowych ostrzegałem zawodników, że grają coraz bardziej anemicznie zwolnionych obrotach. W sp[illegible] dzie wiadomo — na taki pozwolić sobie nie można. P[illegible] nicy, zwłaszcza gdy grają z m[illegible] — „gryzą" trawę niesłychanie no! A w ogóle to w grze „[illegible] rów" w tym roku dał się z[illegible] jeden wielki, zasadniczy mank[illegible] Drużyna hołdowała koronkow[illegible] na którą składa się dziesiątki [illegible] w polu. Taka gra do niczego nie prowadzi. A jeżeli w [illegible] nie strzela się na bramkę p[illegible] nika w najbardziej dogodnych [illegible] cjach — nie ma co marzyć o [illegible] cięstwie. Dosadniej mówiąc drużyna grała tak jak kiedyś. I wcale się nie dziwię, bo [illegible] się w większości z byłych z[illegible] ków Avii...

Pogodziwszy się z porażk[illegible] składamy broni lecz szykuje[illegible] do rewanżu. Jeżeli nie w tym to na przyszły! Najważniejsze wa to ta, że puchar został [illegible] szym piłkarskim wydziale. I, [illegible] amatorzy potrafiliśmy stworzy[illegible] kawe widowisko!

Rozmawiał:

Eugeniusz Zaborek i syn. Popularny „Gienio" z W-360 obiecuje że wy[illegible] z niego także tęgi sportowiec.

Kalejdoskop sportowy

◆ **1/64 FINAŁU PUCHARU POLSKI**

27 i 28 lipca br., odbędą się pierwsze spotkania piłkarskie w ramach rozgrywek o Puchar Polski szczebla centralnego.

W pierwszej rundzie Avia II spotka się z Hetmanem (Zamość). Trzecioligowcy ze Świdnika grać będą w następnej kolejności.

◆ **BEZ TOŚKA I MAKUCHA...**

...występować będzie w nowym sezonie jedenastka świdnickiej Avii. Pierwszy kończy definitywnie karierę, drugi wybrał podobno... Mielec. Tak czy inaczej obaj byli niegdyś podporą żółto-niebieskich. Dziękujemy!

◆ **PRZED WRZEŚNIOWYM FESTYNEM ZAŁOGI**

Sztab działaczy ogniska TKKF „Świt" rozpoczął przygotowania do tegorocznego festynu rekreacyjnego załogi. Wezmą w nim udział 30-osobowe reprezentacje sportowe 6 pionów zakładu.

W programie imprezy przewidziano między innymi — turniej piłki nożnej (drużyny siedmio osobowe, mniejsze boisko — przyp. aut.), turniej siatkówki kobiet i mężczyzn oraz kilka konkurencji zabawowych.

Przygotowania w sztabie tak, ale sportowcom z poszczególnych pionów radzimy rozpocząć już dziś solidną zaprawę. Na festynie nie będzie lekko!

kk

Związkowa pomoc dla LKS Świdniczanka

Finałowy mecz w spartakiadzie piłkarskiej obejrzeli także członkowie prezydium ZZ ZZP WSK (Sekretarz WIKTOR JARGIEŁŁO i inni). Mecz między dwoma zespołami W-360 „urzekł" ich bez reszty.

Po zakończeniu spartakiady piłkarskiej wymownym gestem naszego Związku było przekazanie w darze dla piłkarzy LKS Świdniczanka dwóch piłek i siatek bramkarskich, za udostępnianie od kilku lat boiska dla pił[illegible] amatorów z WSK. Oddzielne [illegible] norarium za „dzierżawę" b[illegible] wypłaci temu klubowi Og[illegible] TKKF Świt. W ten sposób zw[illegible] szyła się liczba sponsorów [illegible] taj — opiekunów) popierają[illegible] drugi w mieście amatorski [illegible] sportowy, który swą ożyw[illegible] działalnością i ambicjami zd[illegible] serca wielu kibiców.

Mistrzostwa województwa W SPORCIE POŻARNICZYM

Miłą niespodziankę sprawili 13 i 14 lipca br. funkcjonariusze Zakładowej Zawodowej Straży Pożarnej przy WSK Świdnik zdobywając II miejsce na mistrzostwach województwa lubelskiego w sporcie pożarniczym, które odbyły się w Puławach. Zgodnie z regulaminem mistrzostw należało wziąć udział w czterech konkurencjach: biegu na 100 m z przeszkodami, wejściu po drabinie hakowej na trzecie piętro wspinalni, sztafecie pożarniczej 4×100 m, w ramach której trzeba było pokonać domek przy pomocy drabiny słupkowej, ścianę o wysokości 2 m, przebiec po równoważni z podłączonymi wężami pożarniczymi i na koniec jeszcze ugasić palącą się ciecz w wannie. Czwartą konkurencją było alarmowe ćwiczenie bojowe z motopompą, którą trzeba było szybko uruchomić, podłączyć węże, rozwinąć je na odległość 100 m i precyzyjnie skierować [illegible] mień wody z dwóch prądownic [illegible] jednego naczynia. Świdnicką z[illegible] na tych zawodach reprezentowali [illegible] HENRYK CHOLEWA, BOGDAN [illegible] DA, TOMASZ GOLISZEK, JAN [illegible] KUPISZ, JERZY SIERPIEŃ, JÓ[illegible] SOBIESIAK, ANDRZEJ WA[illegible] ANDRZEJ WILKOŁEK i GABR[illegible] WIŚNIEWSKI, a kapitanem drużyny był chorąży pożarnictwa WIESŁ[illegible] CHĘCIŃSKI. Godny podkreślenia [illegible] również fakt, że ANDRZEJ WA[illegible] na puławskich mistrzostwach z[illegible] trzecie miejsce w dwuboju pożar[illegible] czym. Funkcjonariusze pożarnic[illegible] z ZZSP przy WSK mają nadzieję [illegible] w przyszłym roku staną wreszcie [illegible] najwyższym podium. Życzymy [illegible] tego z całego serca.

(a)

„GŁOS ŚWIDNIKA" — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANDRZEJ KWIEK, MIECZYSŁAW KRUK (redaktor techniczny), ADAM ŁYSAKOWSKI, ANDRZEJ SIEPSIAK, IRENA WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji), BOŻENA WRÓBEL. Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przodowników Pracy 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłośni 51-52. Druk: Drukarnia zakładowa WSK „PZL-Świdnik" — Świdnik, ul. Przodowników Pracy 1, z. 1245 85.07.24. — 3.000 — I-8

www.bibliotekaswidnik.pl